



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

GEN. DYW. GUSTAW ORLICZ-DRESZER
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Program
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

1210



Warszawa 1931.

Nakładem Instytutu Wydawniczego Ligi Morskiej
i Kolonjalnej.

595



GEN. DYW. GUSTAW ORLICZ-DRESZER
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

157

Program

Ligi Morskiej i Kolonjalnej

1210



Warszawa 1931.

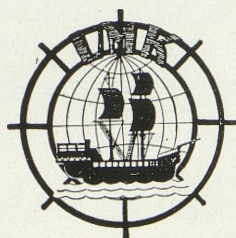
Nakładem Instytutu Wydawniczego Ligi Morskiej
i Kolonjalnej.

Program
Ligi Morskiej i Kolonjalnej

GEN. DYW. GUSTAW ORLICZ-DRESZER
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Program

Ligi Morskiej i Kolonjalnej



Warszawa 1931.

Nakładem Instytutu Wydawniczego Ligi Morskiej
i Kolonjalnej.

323 (438)

DRUKARNIA W. CYWIŃSKIEGO,
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36.

32157/2



PROGRAM LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Zainteresowania nasze morzem, drogami żeglugi śródlądowej, emigracją i sprawami kolonialnymi, wymagają organizacji społecznej, któraby powyższe zagadnienia zdolna była postawić na porządek dzienny spraw Państwa i mogła je zrealizować wespół z zainteresowanymi bezpośrednio czynnikami rządowymi i gospodarzami w myśl polskich interesów narodowych, państwowych i gospodarczych.

Taką instytucją, którą stworzyło samo życie — jest Liga Morska i Kolonialna.

Liga Morska i Kolonialna jest organizacją bezpartyjną, w której grupują się Polacy bez względu na przekonania polityczne, zawody, zajmowane stanowiska społeczne i miejsce zamieszkania w kraju i poza granicami Państwa.

Na terenie Ligi Morskiej i Kolonialnej, najszersze warstwy społeczeństwa mają możność wypowiedzenia i wykazania swych dążeń w stosunku do wszystkich spraw związanych z wybrzeżem morskiem i jego obroną, morzem, portami, żeglugą, regulacją rzek, budową kanałów, wyzyskiwaniem naturalnych spadków wód, meljoracją mokradeł, ekspansją zamorską, emigracją, kolonizacją, życiem Polaków za oceanem, handlem zamorskim, sprawami kolonialnymi etc.

Każdy członek Ligi Morskiej i Kolonialnej posiada możność przez propagandę i inicjatywę społeczną bezpośredniego oddziaływania na sprawy, które dla przyszłości naszego kraju mają znaczenie zasadnicze, inaczej mówiąc, od których w dużym stopniu zależy rozwój ekonomiczny Państwa naszego, a poza granicami Polski rozwój i pomyślność milionów polskiego narodu.

Przez należenie i pracę w Lidze Morskiej i Kolonjalnej obywatel Rzeczypospolitej przyczynia się do rozwoju programu morskiego i zamorskiego Polski, popierając organizację, która ma na celu inicjatywę w dziedzinie rozbudowy naszych spraw morskich, żeglugi śródlądowej i kolonjalnych, oraz propagowanie tych spraw w społeczeństwie i rządzie.

Program działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej zmierza do zorganizowania czynnych sił narodu polskiego w celu:

1) najintensywniejszego wykorzystania posiadanego przez Państwo brzegu morskiego, oraz utrzymania i utrwalenia niezbędnego dla naszego życia państwowego stanu posiadania nad Bałtykiem.

2) zbliżenia i związania całego terenu polskiego z morzem przez dobrze uregulowane i liczne drogi wodne.

3) uzyskania terenów dla swobodnej ekspansji wielotyśięcznych rzesz obywateli polskich, wyjeżdżających corocznie poza granice kraju, wiążąc je z Państwem węzłami gospodarczymi i zmuszając do dalszej wydajnej pracy dla Narodu, a nie jak dzisiaj dla narodów i państw obcych.

Streszczając krótko nasz program stwierdzamy, że dążyć chcemy przez obudzenie inicjatywy społecznej i skuteczną propagandę do wielkiego rozwoju mocarstwowego Polski, która dzisiaj przekracza znacznie ramy własnego Państwa i posiada prawo dzięki wielomiljonowej ekspansji ludnościowej i jej pracy na terenach innych państw i kolonij, do przetworzenia się z państwa europejskiego w państwo światowe — wzorem innych wielkich narodów.

W konsekwencji wyżej wymienionych też programowych — prace Ligi Morskiej i Kolonjalnej poszły w trzech zasadniczych kierunkach. Zarząd Główny naszej instytucji podzielił swe czynności między trzy wydziały: Morski, Żeglugi Śródlądowej i Kolonjalny.

* * *

Wydział Morski, który dzieli się na dwie Sekcje, a mianowicie: marynarki wojennej, oraz żeglugi morskiej i rybactwa, ma za zadanie budzenie zainteresowania wśród szerokich rzesz społeczeństwa naszego, oraz jego kół gospodarczych sprawami związanymi z rozbudową portów polskich i urządzeń przemy-

słowych na wybrzeżu, oraz dążenie do budowy silnej floty wojennej i handlowej.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że tylko głębokie zrozumienie potrzeby i czynne wykorzystanie wybrzeża morskiego przez wszystkie warstwy Narodu Polskiego i całość gospodarstwa narodowego, stanowi życiową podstawę niezaprzeczalnych naszych praw do Pomorza, gdzie wobec roszczeń sąsiadów bardziej przekonującym dla świata będzie zawsze wielki wysiłek gospodarczy, niż względy etnograficzne.

Dla celu powyższego na długie lata będzie potrzebna w Państwie naszym organizacja społeczna, budząca inicjatywę społeczną i propagująca racjonalne wyzyskanie polskiego wybrzeża morskiego przez:

- a) rozwój portów morskich i morskiej żeglugi handlowej,
- b) rozwój rybołówstwa morskiego,
- c) popieranie gospodarczej inicjatywy prywatnej, związanej z rozbudową przemysłu i handlu na wybrzeżu,
- d) współdziałanie w tworzeniu siły zbrojnej na morzu, jako gwarantki naszego wolnego dostępu do morza.

Zadania powyższe stawia sobie Liga z całą świadomością ogromu dzieła, jakie stoi przed dzisiejszem i przyszłymi pokoleniami polskimi, które mają obowiązek usilną pracą i wszechstronną inicjatywą doprowadzić do wysokiego rozwoju Polski, jako państwa morskiego, prostując w ten sposób i naprawiając błędy przeszłości.

* * *

Przechodząc z kolei do spraw Wydziału Żeglugi Śródlądowej, stwierdzamy, że mimo skreślenia słowa „rzeczna“ z tytułu Ligi z powodów czysto formalnych, nie zmniejszyły się nasze zainteresowania w stosunku do dróg wodnych na terenie Rzeczypospolitej i Wydział ten pracuje nadal intensywnie.

Wydział Żeglugi Śródlądowej, który dzieli się na sekcje: dróg wodnych i żeglugi śródlądowej, oraz sportu wodnego — nawiązał łączność ze wszystkimi stowarzyszeniami, zajmującymi się sprawami pokrewnymi.

Wydział opracowuje szereg projektów, z którymi wystąpi bądź do rządu, bądź do społeczeństwa. Wydział bada między innymi sprawy ścisłego połączenia, oraz współdziałania

gospodarczego arteryj wodnych z drogami lądowymi. Sieć kolejowa niejednokrotnie położona jest w dużej odległości od portu wodnego, co często utrudnia przeładunek i powoduje tak wielkie koszty, że korzystanie z dróg wodnych nie opłaca się; gdyby istniały rampy w portach wodnych, oraz kanały łączące je z siecią kolejową — wówczas przeładowywanie byłoby daleko tańsze i ruch przeładunkowy mógłby się odbywać daleko intensywniej, przyczyniając się znacznie do ożywienia ruchu na drogach wodnych.

Pozatem Wydział Żeglugi Śródlądowej dąży do rozbudowy śródlądowych dróg wodnych i rozwoju sportu wodnego przez:

- a) regulację istniejących dróg wodnych i budowę nowych,
- b) popieranie rozwoju żeglugi śródlądowej,
- c) wykonywanie inicjatywy osuszania mokradeł, zajmujących wielkie przestrzenie w kraju,
- d) wyzyskiwanie naturalnych spadków wodnych dla celów elektryfikacji kraju,
- e) propagowanie sportu wodnego wśród młodzieży i dorosłych.

Jeżeli zastanowimy się między innymi nad zagadnieniem, które pozornie nie wiąże się z pracami Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a mianowicie osuszania wielkich obszarów puszczy bagnistych, znajdujących się w wielkiej ilości na terenie Polski, szczególnie na Wschodzie, — musimy stwierdzić również, że z punktu widzenia regulacji wodnej kraju, oraz wysokiej wartości i potrzeby uzyskiwania tą drogą terenów rolnych, są to konieczności gospodarcze. Łączą się one ściśle z całokształtem programu i prac Ligi, zdążającej do podniesienia intensywności siły gospodarczej Narodu.

Biorąc jako przykład puszcę Myszyniecką, znajdującą się w pobliżu stolicy (około 100 — 120 klm.), mamy tam do czynienia z warsztatem pracy rolnej zupełnie zaniedbanym, którego stan prawie się nie zmienił od wieków.

Gdy zwiedza się puszcę Maszyniecką na wiosnę, odnosi się wrażenie, że są to jeziora mazurskie. W lecie jeziora znikają, a na ich miejscu porasta ostra, kwaśna trawa, która nie stanowi nawet dobrej paszy.

W tych warunkach rolnik, posiadający duże obszary, uprawia zazwyczaj bardzo małą ilość hektarów, ponieważ reszta to nieużytki. Częstoż — włościanin — właściciel 60 i więcej

hektarów, zasiewa 4 — 5 zaledwie, cierpiąc nędzę. A gdy się jedzie brzegiem puszczy wzdłuż granicy Prus Wschodnich, to z jednej strony widać piękne łąny zboża i bogate zabudowania, zaś z drugiej bezużyteczne, obszary jałowe, oraz mizerne chatki biednych włościan.

Te nieużyteczne obszary ziemi można doprowadzić do stanu użyteczności przez współpracę zainteresowanych czynników samorządowych, społecznych i rządowych.

Rząd Polski, jako jedyny wielki posiadacz ziemski w puszczy Myszynieckiej, mógłby w ten sposób znacznie usprawnić ogromne gospodarstwo leśne przez spławianie drzewa uregulowanymi dopływami Narwi, a Narwią oraz Wisłą wprost do morza.

Korzyści gospodarcze, jakie wynikają z takiego uregulowania rzek na wyżej wspomnianym obszarze dla jego mieszkańców, są tak widoczne, że nie wymagają argumentów.

Nieosuszonych obszarów jest u nas bardzo wiele. Gdy zaczniemy planowo osuszać również puszcze, znajdujące się na Wschodzie, a nawet z błot poleskich zdołamy wyrwać znaczne obszary urodzajnej gleby — tysiące obywateli polskich znajdą pracę i nie będą nieprodukcyjnie obciążać Skarbu Państwa.

W dziedzinie propagandy sportu wodnego, Wydział Żeglugi Śródlądowej pracuje nad zjednaniem młodzieży i dorosłych, aby za pomocą wycieczek i sportu wodnego wyprowadzić szerokie rzesze obywateli po przez rzeki — na morze, i by w ten sposób przygotować odpowiedni materiał, jaki jest potrzebny na dzielnych propagatorów dróg wodnych i dzielnych marynarzy.

Przez dalekie wycieczki wodne można łatwo wzrok młodzieży skierować w kierunku morza, a przez morze — do dalekich lądów.

* * *

Trzecim wydziałem Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej jest Wydział Kolonjalny, posiadający sekcje: ekonomiczną, mandatową, badań terenowych i higieny tropikalnej.

Posiadając brzeg morski staliśmy się sąsiadami wszystkich krajów zamorskich. Dlatego też morze powinno nam dać daleko idącą możność rozwoju gospodarczego, a co za tem idzie

i kulturalnego. Sąsiedztwo to musimy wykorzystać we właściwy sposób.

Dzisiaj, gdy chcemy regulować nasze stosunki emigracyjne i wzmacniać ekspansję gospodarczą na rynki kolonjalne, musimy rzucić hasło, którego realizacja mogłaby Polsce i polskiemu wychodźtwa dać pozytywne rezultaty.

Wydział Kolonjalny występuje już dzisiaj wyraźnie z hasłem polityki rasowej, polityki, która musi objąć rodaków naszych, przebywających na obczyźnie.

Mamy prawo żądać, aby społeczeństwo polskie zrobiło maksymalny wysiłek, celem związania tych milionów ludzi węzłem współpracy gospodarczej i kulturalnej z Macierzą.

Uważamy, że wszyscy Polacy wyjeżdżający poza granice kraju na czas dłuższy lub na stałe, winni pamiętać, że są synami wielkiego Narodu i starać się zawsze pracować gdziekolwiek się znajdują, dla mocarstwowego rozwoju Polski.

W myśl powyższych założeń program Wydziału Kolonjalnego obejmuje prowadzenie akcji w celu pozyskania terenów za oceanem dla polskiej ekspansji ludzkiej i gospodarczej, przez:

- a) koncentrację wychodźstwa polskiego na obczyźnie,
- b) utrzymanie łączności gospodarczej wychodźstwa z krajem,
- c) kierowanie wychodźstwa na tereny, na których będzie ono mogło swobodnie rozwijać się rasowo, kulturalnie i ekonomicznie,
- d) popieranie polskiej ekspansji handlowej na rynki zamorskie,
- e) dążenie do bezpośredniego zaopatrywania się w potrzebne Polsce surowce i produkty kolonjalne, z uwzględnieniem prawa pierwszeństwa dla artykułów wyprodukowanych przez polskich kolonistów.

Wyobraźmy sobie na przykład, jak mogłaby wyglądać współpraca Polski z emigracją, gdyby na terenie Brazylii istniał syndykat rolników polskich, gromadzący produkty, które sprowadzamy dotychczas z innych krajów, a co zatem idzie, gdybyśmy te surowce otrzymywali bezpośrednio od naszych kolonistów producentów.

Jeżeli chodzi na przykład o Paragę, to już dzisiaj należałoby dążyć do tego, aby do portów parańskich zawijały statki

polskie po ładunki produktów wytwarzanych przez kolonistów Polaków, a któreby z Polski wiozły do nich towary naszej wytwórczości. Jest rzeczą bezsporną, że przez oparcie naszego handlu zamorskiego o wychodźstwo polskie, możnaby zrównoważyć nasz bilans handlowy w stosunku do wielu krajów zamorskich. Naprzykład w stosunku do Brazylii, z którą w roku 1929 obrót nasz wyniósł po stronie importu 31 milionów zł., a po stronie eksportu zaledwie 4 miliony, co wobec istnienia na terenie brazylijskim około 300.000 polskich emigrantów — naturalnych rzeczników interesów gospodarczych Polski, wydaje się być rzeczą conajmniej nienormalną.

Na wymianie handlowej mogliby zarobić zarówno nasi koloniści w Paranie, jak i Polska. Ze względu na możność tańszego, bo bezpośredniego, kupowania od emigrantów ich produktów, oraz tańszego przewozu, przy odpowiednim zorganizowaniu transportu — możnaby w Polsce taniej otrzymywać takie towary, jak: kawa, ryż, herwa, bawełna, kauczuk i t. p.

Tą drogą dającą korzyści obustronne — doprowadzimy jednocześnie do ścisłego związania emigracji z Macierzą, zapewniając Polsce lepsze warunki Jej wzrostu gospodarczego, przez przyciągnięcie do pracy dla rozwoju Narodu i Państwa również obywateli znajdujących się poza jego granicami.

Prace Wydziału Kolonjalnego Ligi zmierzają właśnie do powiązania emigracji z krajem węzłami gospodarczymi i kulturalnymi, a nie, mało realnym, ekliwym sentymentem.

Zagadnienie emigracyjno-kolonjalne w Polsce jest rezultatem dużego przyrostu naturalnego, który stwarza specjalne warunki w rozbudowie naszego gospodarstwa narodowego.

Gdy zastanowimy się nad sytuacją, w jakiej się znajdujemy, to musimy stwierdzić, że już dzisiaj mamy większą gęstość zaludnienia, aniżeli Francja i wiele innych krajów europejskich. Przyrost naturalny Polski wynosi około 500.000 głów rocznie i z roku na rok się wzmaga. Za lat 10 Polska posiadać będzie 36 milionów ludności i około 600 tysięcy rocznego przyrostu naturalnego. Już dzisiaj miasta i przemysł nie są w stanie wchłonać tych, dla których nie staje miejsca na roli. W przeciągu 10 lat istnienia Polski Niepodległej straciliśmy około miliona ludzi na rzecz emigracji.

Bezstronnie musimy stwierdzić fakt, że cenny materiał ludzki oddajemy obcym zadarmo, a nawet dopłacamy. Czło-

wiek, który wyjeżdża z Polski, a którego wychowanie kosztowało znaczną kwotę pieniędzy — stawał się dotychczas dla naszego Państwa bezwzględnie stratą.

Wyciągając logiczny wniosek życiowy z katastrofalnie ujemnego dla nas stanu bezprzykładnie złej gospodarki najcenniejszym w rozwoju ludzkości materiałem — żywym człowiekiem, Liga Morska i Kolonjalna stawia sobie za zadanie rozwiązanie tego zagadnienia w myśl najżywotniejszych interesów narodowych, przez zachowanie i wykorzystanie dla Narodu i Państwa wszystkich Polaków znajdujących się na kuli ziemskiej.

* * *

Duży ten program pracy, jaki sobie nakreśliła Liga Morska i Kolonjalna, ma bardzo poważne znaczenie dla naszego rozwoju ekonomicznego.

Gospodarcze wyzyskanie morza, jako naturalnego i nieskrepowanego wyjścia na świat, oraz powiązanie tego morza z wnętrzem kraju przez drogi żeglugi śródziemnej, jak również świadome realizowanie programu kolonjalnego i kolonizacyjnego — zmierza zdecydowanie do podniesienia gospodarstwa narodowego Polski, oraz do zapewnienia dobrobytu ekonomicznego kolonisty polskiego za oceanem.

Jednakże skuteczna realizacja programu Ligi Morskiej i Kolonjalnej zależy jest w pierwszym rzędzie od poparcia prac naszych przez całe społeczeństwo.

Dzisiaj organizacja nasza liczy około 35 tysięcy członków, oddanych całkowicie celom i zadaniom programu morskiego i zamorskiego Ligi. Mimo to jest zbyt małą, aby podjąć całkowicie tym olbrzymim problemom, jakie stoją przed nami. Wierzymy jednak, że uświadomienie społeczeństwa dla spraw morskich i zamorskich jest dostateczne, aby szeregi nasze w najbliższym czasie powiększyły się kilkakrotnie. Liga Morska i Kolonjalna pewna jest poparcia jaknajszerszych warstw społecznych z uwagi na program, jaki reprezentuje, głęboką myślą i ofiarną pracą, stwarzając mocne podwaliny pomyślnej przyszłości gospodarczej naszego kraju.

* * *

Forma pracy w Lidzie Morskiej i Kolonjalnej jest tego rodzaju, że każdy z dwustu istniejących oddziałów Ligi ma możliwość brania bezpośredniego udziału w realizowaniu nakreślonego programu organizacji.

Oddziały mogą wydatnie przyczyniać się do wzmożenia działalności Ligi przez dostarczanie organizacji potrzebnych środków finansowych, skupianie w swych szeregach jaknajwiększej liczby członków, propagowanie haseł jakie Liga wysuwa wobec społeczeństwa i rządu, oraz wykazywanie inicjatywy i opracowywanie konkretnych projektów w myśl ustalonego programu działania organizacji.

Dla usprawnienia swej działalności Liga Morska i Kolonjalna dzieli się organizacyjnie na oddziały, okręgi i władze centralne, t. j. Radę Główną i Zarząd Główny. Najwyższą instancją Ligi jest Walny Zjazd Delegatów Oddziałów, na który oddziały wysyłają po jednym delegacie na stu członków.

Okręgi Ligi mają za zadanie grupować oddziały w danym okręgu dla skuteczniejszego przeprowadzania zadań organizacji. W ten sposób oddziały mają ułatwiane zadanie realizowania tych zamierzeń, które dla każdego poszczególnego oddziału byłyby zbyt trudne i zbyt kosztowne do przeprowadzenia.

Rada Główna i Zarząd Główny, wsparte o współpracę oddziałów i okręgów, mogą tem skuteczniej wykonywać uchwały Walnych Zjazdów Delegatów i koncentrować celowe wysiłki w myśl idei przewodniej Organizacji.

Wydziały i Sekcje stanowią właściwe organa wykonawcze Ligi. Prace przygotowane na terenie sekcji i aprobowane przez Wydziały idą bezpośrednio pod obrady Zarządu Głównego.

Pozatem przy Zarządzie Głównym istnieje stała Komisja Organizacyjno - Propagandowa, która zajmuje się organizacją terenu i propagandą haseł wysuwanych przez Ligę.

Liga Morska i Kolonjalna posiada ponadto swój własny organ, miesięcznik „Morze“, bogato ilustrowany, w którym omawiany jest całokształt prac Ligi, rozważane są zagadnienia w rzeczowych i opisowych artykułach, oraz zamieszczane ilustracje z postępów prac Polski na morzu, jakoteż z życia kolonistów polskich za oceanem, ilustracje opisów podróży egzotycznych, zdjęcia z krajów tropikalnych i t. p.

„Morze“ otrzymuje bezpłatnie każdy członek Ligi Morskiej i Kolonjalnej, opłacający składkę 1.— zł. miesięcznie.

W ten sposób zorganizowana praca Ligi Morskiej i Kolonjalnej daje duże gwarancje, że nakreślony program ma wszelkie warunki skutecznej realizacji.

* * *

W rozdziale poprzednim zwracaliśmy uwagę na to, że Liga Morska i Kolonjalna, która już dzisiaj liczy około 35 tysięcy członków i posiada dwieście oddziałów, powinna ich posiadać znacznie więcej.

Tylko silna liczebnie organizacja podoła olbrzymim zadaniom, jakie Liga Morska i Kolonjalna sobie nakreśliła. Zrzeszenie paruset tysięcy członków będzie mogło skutecznie przeprowadzić rozbudowę naszego programu morskiego i kolonjalnego.

Jedną z ważniejszych prac obecnie dokonywanych w Lidze — jest sprawa zakładania nowych oddziałów i zasilania elementem członkowskim oddziałów już istniejących. Propaganda w tym kierunku jest na porządku dziennym i daje oczekiwane rezultaty.

Pozatem Liga Morska i Kolonjalna posiada także swoich przyjaciół i na obczyźnie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: w Nowym Jorku i Detroit, we Francji: w Paryżu, Lille, Douai i Havrze, w Czechosłowacji — w Morawskiej Ostrawie, w Belgji — Liege, w Brazylii — w Kurytybie — istnieją Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które mają na celu współpracę z naszą organizacją w zakresie interesujących kraj nasz spraw morskich i zamorskich.

Sieć naszych przyjaciół zagranicą wzrasta i obejmuje coraz to nowe kraje i tereny. Współpraca ta jest dla nas bardzo cenną.

* * *

Racjonalne wykorzystanie naszego dostępu do morza, rozwój handlu zamorskiego Polski, wyeliminowanie obcego pośrednictwa przy imporcie towarów i surowców kolonjalnych, oraz prowadzenie celowej kolonizacji za oceanem przez koncentrację żywności polskiego — zdecyduje o pomyślności ekonomicznej zarówno Macierzy, jak i samego wychodźstwa.

Z chwilą, kiedy obok konsekwentnie prowadzonej przez Państwo nasze polityki morskiej, zdobędziemy się jednocześnie

na jasny i wyraźny program zamorski, będziemy mogli stwierdzić z łatwością podniesienie się dobrobytu i pomyślności wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Panoszące się obecnie bezrobocie straciłoby niewątpliwie na swej sile gdybyśmy więcej wywozili do krajów pozaeuropejskich, aniżeli ma to miejsce dzisiaj. Gdybyśmy nasz eksport do krajów zaoceanicznych mogli podnieść chociażby do 15% całego naszego wywozu — stanowiłoby to olbrzymią sumę kilkuset milionów złotych. Na wytworzenie tej wartości złożyłaby się praca setek tysięcy bezrobotnych.

Polska znajduje się w posiadaniu dużych zasobów bogactw naturalnych, które umożliwiają nam rozwój przemysłu. Ponieważ posiadamy również pracowitą ludność, rozporządzamy zatem wszystkimi koniecznymi elementami do zagospodarowania kraju.

Dzisiaj możemy już śmiało iść na rynki zamorskie z naszym polskim towarem, ponieważ posiadamy szereg artykułów własnej wytwórczości, które przy odpowiednim nastawieniu naszego przemysłu i handlu mogą łatwo konkurować z towarami innych krajów eksportowych.

Jeżeliby udało się nam zrównoważyć nasz bilans handlowy z krajami pozaeuropejskimi, to zdobylibyśmy tem samem zdrowe i trwałe podstawy do osiągnięcia w naszych stosunkach handlowych z zagranicą stale aktywnego bilansu handlowego.

Sprawa rozwoju polskich linii okrętowych wiąże się ściśle z zapoczątkowaniem zamorskiego programu przez nasze życie gospodarcze i przez Rząd. Opierając polską ekspansję ekonomiczną o miliony Polaków zamieszkałych poza granicami Państwa naszego — zdobywamy dla niej tysiące dzielnych jednostek, które sprawie mogą oddać nieobliczone poprostu usługi.

Niezależnie od tego zdobywamy jeszcze jeden plus, ten mianowicie, że emigrant nasz przestaje być parjasem, a staje się czynnikiem twórczym, a więc pozytywnym dla terenu, na którym wypada mu pracować i bardzo cennym dla własnego kraju pionierem polskiej ciężkiej pracy narodowej.

* * *

Wielu ludziom w Polsce wydaje się, że wszystkimi wyżej wymienionymi obowiązkami wystarczy obarczyć rząd i że wszelka akcja społeczna jest tutaj zbyteczna.

Zmuszeni jesteśmy podkreślić, że w nowoczesnem społeczeństwie ścisła współpraca organizacji społecznych z rządem i czynnikami gospodarczemi, nasuwa się jako nieunikniona konieczność, dla dźwignięcia całokształtu maszyny państwowej.

Zróżniczkowane gospodarstwo nowożytnego państwa wymaga bowiem wielkiego wysiłku inicjatywy i pracy społecznej, uzupełniających pracę kierującego nawą państwową.

Można śmiało powiedzieć że żaden rząd na świecie nie byłby dzisiaj w stanie prowadzić państwa gdyby nagle przestały działać wszystkie stowarzyszenia społeczne, obejmujące swą pracą i inicjatywą niejednokrotnie najważniejsze nawet działy życia narodowego i osiągające poza podatkami na rzecz państwa obowiązującymi wszystkich, dobrowolnie złożone do swej dyspozycji znaczne kwoty przez patriotycznych i myślących o przyszłości kraju obywateli.

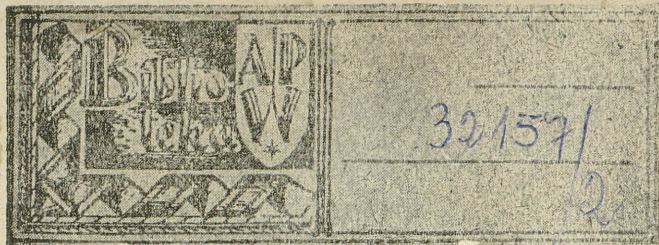
Liga Morska i Kolonjalna jest jednym z tych stowarzyszeń społecznych, które usuwają na bok wszystko, co potrafi różnić obywateli jednej Ojczyzny, tworząc pracą chcą stworzyć wartości niezaprzeczane i wielkie, mające olbrzymie znaczenie dla wszystkich warstw Narodu Polskiego i kładące się ciężkim, ale radosnym, gdyż prowadzącym ku potędze — brzemieniem, na barki obecnego i przyszłych pokoleń polskich.

* * *

Oto w najogólniejszych zarysach program prac, jaki sobie nakreśliła Liga Morska i Kolonjalna. Program to wielki i trudny zarazem do zrealizowania. Jednakże 30 milionowy Naród Polski ma tyle żywotności i tyle siły, że stać go będzie napewno na wielki wysiłek, aby problemy przez nas wysuwane ujął w swe mocne ręce i rozstrzygnął we własnym interesie.

Trzydzieści kilka tysięcy członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej wierzy, że Rząd i Społeczeństwo Polskie udzielią sprawom morskim i zamorskim Państwa naszego, całego swego poparcia — i w imię tego podejmuje ciężką pracę nad realizowaniem przemyslanego i sprecyzowanego wyżej programu, widząc w nim słuszność, a zarazem konieczność wprowadzenia go w czyn dla chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.





un